

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel
rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.30
Na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 8 zł. 30 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ 1.35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 zł.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitiwy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincję:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
„ wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca
Adres „Słowa Polskiego“
L W O W., ulica Chorażczyńska 1. I.
TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hansmana.

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

Z prasy ludowej.

Prasa ludowa, a w szczególności organa stronnictwa ludowego z jednej, a pisma ks. Stojałowskiego z drugiej strony przedstawiają dziś obraz oryginalnej walki podjazdowej, której ostateczna batalia ma rozegrać się niebawem przy wyborze pełniącym posła do Rady państwa z okręgu Łańcut-Nisko. O mandat, opróżniony tam przez śmierć śp. Hompescha ubiega się — jak wiadomo — ks. Stojałowski, który już od kilku tygodni rozwija w tym celu niezmordowaną agitację. Przeciwni niemu występuje jako kandydat stronnictwa ludowego właściciel ze Strażowa Józef Jachowicz, który już raz kandydował w zeszłorocznej kampanii wyborczej, ale wówczas pobity został przez śp. Hompescha, kandydata zatwierdzonego przez komitet centralny. Wobec tego, że komitet centralny obecnie żadnego nie stawia kandydata, wobec tego dalej, że ani socjaliści, ani zwolennicy Związku chłopskiego, którzy w tym okręgu mają także swe zagony, nie zdradzają — jak dotychczas — zamiaru ubiegania się dla siebie o mandat, przeto niezmiernie ciekawa ta walka będzie do pewnego stopnia próbą sił dwóch najmożliwszych u nas stronnictw ludowych, a zwycięstwo, czy klęska będzie miała dla nich nie tylko wypadkowe, ale głębsze, zasadnicze znaczenie.

Ks. Stojałowski — jak to już wspominaliśmy — poleca się osobiście, objeżdża gminy, zwołuje wiece i zgromadzenia, wygłasza mowy, słowem rozwija cały swój talent agitatorski, w czem zapewne nikt w kraju, nie wyjmując nawet Daszyńskiego ani Stapińskiego, dorównać mu nie zdoła.

O zabiegach drugiego kandydata Jachowicza dotychczas dosyć głucho — natomiast cała praca stronnictwa ludowego zdaje się na razie skupiać w jego naczelnym organie *Przyjacielu Ludu*. Trzy ostatnie numery tego pisma poświęcone są przeważnie zwalczaniu ks. Stojałowskiego. Kampania, prowadzona z wielką energią i zaciętością rozpoczyna się już w numerze z 20 grudnia r. z., gdzie ks. Stojałowski w dwóch artykułach przedstawiony jest jako sprzymierzeniec stańczyków, zwolennik pańszczyzny i zdrajca sprawy ludowej.

Artykuł pierwszy p. t. „Kto jest za nową pańszczyzną“ udowadnia, że „zaprowadzenie niepodzielności gruntów równałoby się przywróceniu pańszczyzny“ — a że ks. Stojałowski oświadczył się za niepodzielnością gruntów, ergo jest zwolennikiem pańszczyzny, łączy się z klubem konserwatywnym, ba, nawet idzie dalej od konserwatystów, bo wyraźnie powiada (*Pszczółka* str. 378), że „potrzeba wrócić do dawnego porządku, który trwał lat tysiące i przy którym, mimo pańszczyzny, chłop nie ginął z głodu“.

Autor drugiego artykułu p. t. „Oliwa wychodzi na wierzch“, stara się wykazać, że między stronnictwem ludowym a Stojałowczykami, między *Przyjaciелеm Ludu* a *Wieńcem* i *Pszczółką*, wreszcie, co najważniejsza, między interesami ludu a dążeniami ks. Stojałowskiego, zachodzą różnice zasadnicze. Dla poparcia tego twierdzenia przytacza *Przyjaciela* fakta, że 1) ks. Stojałowski jest przeciwny udzielaniu włościanom pożyczek; że 2) oświadcza się za niepodzielnością gruntów; że 3) posłowie stojałowczycy udowodnili w parlamencie, iż „zamiast pilnować krwi ludu zapłaconych praw konstytucyjnych, oni te prawa podeptać gotowi; że 4) ks. Stojałowski i posłowie z jego stronnictwa bratają się ze stańczykami (wieć w Krakowie); że wreszcie 5) „ks. Stojałowski zachwala nie tylko Rosyę, ale zachwala cara, jakby wielkiego dobrodzieja ludu polskiego, co jest oczywiście zdradą narodową“.

Po takim przedstawieniu ks. Stojałowskiego, następny numer *Przyjaciela Ludu* (1 z r. b.) ogranicza się tylko do ogólnych nawoływań przyjaciół w powiatach Łańcut-Nisko, aby starali się przeprowadzić wybór posła, który byłby dzielnym członkiem klubu stronnictwa ludowego. Nawoływania te ujęte są w formę dwóch listów: z powiatu dąbrowskiego i z pow. kolbuszowskiego. O ks. Stojałowskim nie ma tu wcale mowy.

Za to nr. 2 *Przyjaciela* (z 10 stycznia) zwraca się już wprost i z całą stanowczością przeciw ks. Stojałowskiemu, jako kandydatowi na posła ludowego. W artykule pt. „Dlaczego jesteśmy przeciwni kandydaturze ks. Stojałowskiego na posła do Rady państwa“, streszcza *Przyjaciela* w 6 punktach powody — jak powiada — rzeczowe, dla których zwalczą tę kandydaturę: 1) ks. Stojałowski jest za niepo-

dzielnością gruntów i jako poseł wzmocniłby szeregi stańczyków, którzy także do niepodzielności gruntów włościańskich zmierzają; 2) ks. Stojałowski dał dowód, że gotów jest przyczynić się do pogrzebania praw konstytucyjnych; 3) ks. Stojałowski nie jest zdecydowanym, ani wytrwałym przeciwnikiem stańczyków, ani ich rządów; z Badenim się pojednał i urządził mu owacy, z Sapieha, Milewskim na bankietach uczładował; namiestnika Sanguszkę i wszystkich starostów za nadużycia wyborcze rozgrzeszył; za głos oddany na niego, przekleństwo wdów i sierot po 7 zastrzelonych w czasie wyborów braciach i i krzywdą setek więzionego ludu ścigać będzie; 4) ks. Stojałowski zachwala Rosyę, jest przeto zdrajcą ojczyzny, a zdrajcę ojczyzny wybrać posłem byłoby dla ludu największą hańbą; 5) ks. Stojałowski zajęty redakcją i rozmaitemi towarzystwami, mając tysiące rozmaitych interesów, nie jest w stanie tak pilnować spraw ludności Niska i Łańcuta, jak poseł miejscowy z okręgu; 6) ks. Stojałowski nie ma miary w niczem, stąd raz zapędza się za daleko w tę, drugi raz w inną stronę. Zdania swoje zmienia on co chwila, w miarę tego, jak mu wypada. Dziś napada, jutro odwołuje to, co wczoraj powiedział. Co wczoraj chwalił, to jutro zgani i potępi. A sojuszków jego, to z socjalistami, to ze stańczykami i innymi, na palcach by nie zliczył. Umie mówić, ale tak na złe jak i na dobre ludowi. Dlatego żadne jego zobowiązania ani przyrzeczenia nie mają żadnej wartości. Taki człowiek posłem ludu być nie może“.

„Tyle na teraz — kończy *Przyjaciela* — na zgromadzeniach pomówimy szczegółowiej“.

Po tym artykule następuje sprawozdanie z przebiegu zgromadzenia przedwyborczego w Leżajsku, które „dzięki sztuczkom agentów Stojałowskiego uchwalilo popierać jego kandydaturę, chociaż — jak twierdzi korespondent *Przyjaciela* na innym miejscu — ks. Stojałowski „sypnął tylko zgromadzonym piaskiem w oczy“.

Na tem jednak nie koniec. Bezpośrednio po tej korespondencji znajdujemy artykuł M. Tworka z Pilznieńskiego p. t. „Czy ks. Stojałowski dobrze robi“, zarzucający ks. Stojałowskiemu, że sieje niezgodę między ludem, a wszystkich, którzy pod jego sztandar nie garną się, nazywa niegodziwcami i robi złodziejami.

Wreszcie dla zaokraglenia całości przytacza *Przyjaciela* artykuł *Przeglądu Wszechpolskiego* wraz z zarzutami, podniesionymi przeciw Stojałowskiemu przez krakowski socjalistyczny *Naprzód*.

Tak przedstawia się w głównych zarysach kampania, prowadzona przez stronnictwo ludowe i jego organ przeciw ks. Stojałowskiemu. Dodać należy, że w ostatniej chwili przyłącza się do niej *Kurjer Lwowski*, powtarzając — jak zwykle w podobnych wypadkach czyni — artykuły *Przyjaciela Ludu* i dodając do nich swoje uwagi.

A ks. Stojałowski jeździ i agituje.

KORESPONDENCJE.

(Oryginalna korespondencja „Słowa Polskiego“).

Czerniówce, 17 stycznia.

(Stowarzyszenie polskie w Czerniowcach i petycja do Sejmu galicyjskiego).

Z trudem i mozolem, pomimo wielu przeciwności, na każdym spotykanych kroku, dźwiga się jednak żywiol polski w Czerniowcach, a dźwiga nie tyle liczebnie, jak raczej wznagającą się w coraz dalszych sferach świadomością narodową. W niej to, a nie w napływie z zewnątrz, lub w innych powodach, szukać nawet należy przyczyny, iż przy ostatnim spisie ludności w r. 1890, wzrost polskiej ludności wykazał aż 14%, przybytek — po Wiedniu — największy w monarchii. Właściwie jednak wzrosliśmy nie liczbą, ale tem, że wiele osób, co dawniej uważało się już były za Niemców i Rusinów, teraz ocknęło się z letargu i nabrało odwagi przyznania się do krwi ojcow.

Nie z wypadków codziennego życia, co, jak wszędzie, obfituje w dodatnie i ujemne objawy, ale z dłuższych okresów pracy biorąc podstawę do sądu, trudno nie przyznać, że ruch narodowy polski na Bukowinie wznaga się stale i coraz silniejszym uderza tętnem. Wystarczy chociażby sumaryczny przegląd działalności stowarzyszeń tutejszych.

Jeszcze przed dziesięciu latami Polacy bukowinscy posiadali jedno tylko stowarzyszenie, t. zw. Bratnią pomoc i Czytelnia polska. Była to i reprezentacja żywiolu na zewnątrz i ognisko życia narodowego, umysłowego i towarzyskiego, a wystarczała dla całego społeczeństwa. Już atoli za prezeso-

stwa dra Jana Dylewskiego (dzisiejszego wiceprezydenta apelacji lwowskiej) agendy Towarzystwa tak się wzmogły, iż dla pewnych kierunków działalności musiano tworzyć sekcje odrębne, więcej formalnie, niż faktycznie związane z wydziałem. Mielśmy więc sekcję dobroczynności, biblioteczkę dla młodzieży, teatralną, śpiewacką, komisję gwiazdkową i t. p. Każdy z tych członków wspólnego organizmu rozwinął się i wzmógł tak dalece, że niebawem zaszła konieczność tworzenia organizacji samostojących.

Pod prezesem Emanuelem Dworskim, dzisiaj radcą szkolnym we Lwowie, powstało już Towarzystwo polityczne „Koło polskie“; w rok później „Koło Pań“, jako filia krakowskiego Towarzystwa Szkoły ludowej; w roku 1890 „Sokół“, a w roku bieżącym stowarzyszenie rękodzielnicze „Gwiazda“. Jako niesamoistne posiadamy nadto: sekcję dobroczynności i sekcję śpiewacką, która to ostatnia niewątpliwie w niedługim czasie wyemancypuje się na organizację odrębną. Duch decentralizacji, względnie podziału pracy, sięgnął także na prowincję. Powstały tam kolejno: Towarzystwo gospody polskiej w Sadagórze, oraz filia krakowskiej Szkoły ludowej w Serecie i Suczawie. Oprócz tego od lat kilkunastu istnieje w Czerniowcach stowarzyszenie akademików polskich „Ognisko“.

Z wyjątkiem „Koła Pań“, które było podupadło i w tej chwili dokonywa swej reorganizacji, wszystkie zresztą stowarzyszenia czerniowieckie rozwijają się normalnie. „Bratnia pomoc“ i „Czytelnia polska“, posiadając obfity, bo do 10000 tomów dochodzący księgozbiór, utrzymuje wypożyczalnię książek i czytelnię czasopism, a liczba wypożyczających książki, jak stwierdzają roczne sprawozdania, dochodzi do półtora tysiąca osób. To same towarzystwo, zazwyczaj przy współdziałaniu innych, urządza obchody narodowe, pamiątkowe nabożeństwa i t. p., rozdziela stałe stypendya pomiędzy młodzieżą szkolną, obdziela corocznie do stu ubogich chłopców i dziewcząt polskich z ludowych szkół tutejszych ciepłą odzieżą i książkami szkolnymi (kosztem kilkuset zł.). wreszcie opiekuje się stale około stu ubogimi rodzinami polskimi, dając i stałe zapomogi, drzewo na opał, odzież i t. p. Towarzystwo to liczy 600 członków obecnie, t. j. cyfrę najwyższą, jaką posiadało kiedykolwiek.

„Sokół“ ma członków czynnych około 150, a rekrutują się oni, obok akademików, w przeważnej liczbie ze sfer młodzieży rękodzielniczej. Kwestya zdrowia fizycznego stoi tu na równi ze sprawą moralnego zdrowia i gdyby nie nadto nie czynił, miałby nasz „Sokół“ już tę jedną zasługę niespożyłą, iż pod narodowym sztandarem skupia żywiol, najbardziej narażony na zagładę moralną. Germanizacya wśród mniej oświeconych sfer polskich na Bukowinie jest ogromną, a szerzy się ona wraz z naukami demokracji socjalnej właśnie po warstwach rękodzielniczych. Pierwszy sięgnął tam „Sokół“ i szczęśliwą miał rękę. W szeregi jego „druhów“ zapisują się młodzi ludzie, co już zapomnieli prawie mówić po polsku i których na razie zważył może tylko barwny strój sokoli. Po półrocznym pobycie nie poznałbyś swego ziemczonoego Polaka: stał się nawskróś narodowym. Towarzystwo, obok ćwiczeń gimnastycznych, urządza stałe zebrania członków, szeregi odczytów popularnych z dziejów ojczystych, obchody narodowe, wycieczki gremialne do kraju, etc. Nadto utrzymuje chór śpiewacki.

Celem politycznym „Koła polskiego“ są sprawy publiczne naszego żywiolu, a więc prawa polityczne i szkolne, kwestye wyborcze, reprezentacya wobec rządu i innych żywiołów kraju, etc. Zarząd instytucji składa się z przedstawicieli wielkiej własności i miast całej Bukowiny.

Zawiazana niedawno „Gwiazda“ ma ten sam zakres działania, co galicyjskie stowarzyszenia tej nazwy. Skupia ona żywiol rękodzielniczy i unaradawia go, a — jak dotychczas — jest może najruchliwszym stowarzyszeniem tutejszem. Schadzi członków, teatru amatorskie, zabawy, obok poważnych pogadanek i czytelni gazet, wypełniają pożyteczne członków. Rękodzielnicy nasi, stanowiący przeżożną część żywiolu polskiego w Czerniowcach, tonęli dotychczas w morzu stowarzyszeń niemieckich, przepadając zupełnie dla sprawy ojczystej. Powstała „Gwiazda“ jest, jak owa gwiazda betlejemka, co ich do poznania prawdy powiedzie. Stowarzyszenie, zawiazane przed trzema miesiącami, liczy obecnie około 200 członków.

Wielce użyteczną instytucją jest akademickie „Ognisko“, stojące na straży narodowych ideałów polskich studentów. Nie potrzebują chyba wiele do-

wodzić, jak bardzo zgubnie wpływają na narodowe uczucie młodzieży naszej średnie szkoły tutejsze, niemieckie, gdzie chłopiec, ani języka ojczystego, ani wzmianki o dziejach swego narodu, ani częstokroć dobrego o Polakach słowa nie usłyszy. Wielki, ba, przerażający wielki procent chłopców polskich wynaradawia się całkowicie, przywiązując się do ideałów *der grossen Kultur* i przepada dla swego społeczeństwa, pomnażając szeregi niemieckich burszów uniwersyteckich. Zaledwie po nazwisku, jak Góra, Skórski, Jaskólski (piszący się zresztą: Jaskulski), Kapuściński, Krześniowski, domyśleć się można, że to krew nasza serdeczna, co stała się ofiarą molaucha germańskiego. Młodzież tę opamiętać i do narodowego ściągnąć obozu — oto zadanie „Ogniska”. Liczy ono w roku bieżącym 21 członków, — zastęp, jakiego podobno jeszcze nigdy nie miało, chociaż na wszechniwie tutejszej przebywa corocznie 35 do 45 słuchaczy narodowości polskiej.

W spisie niniejszym nie zamieszczam powstałej przed rokiem, za inicjatywą księży Jezuitów „Przyjaźni” (*Freundschaft*), albowiem robotnicze to stowarzyszenie, zawiązane dla przeciwwagi socjalizmu, chociaż przeważnie rekrutujące się z Polaków, nie ma cech polskiej, jeno jednocy w sobie Polaków i Niemców pod znamiem katolicyzmu.

Jak widzicie, niebrak więc ruchu, niebrak pracy i rozmaitych jej kierunków w organizacjach Polaków czarniowieckich. Brak tu atoli jednej rzeczy, tak ważnej, że nazywam ją w tej chwili pierwszorzędną dla kwestyi dalszego bytu i rozwoju stowarzyszeń.

Wszystkie powyższe stowarzyszenia, liczące razem do półtorej tysiąca członków, nie posiadają odrębnych siedzib, jeno cisną się razem w jednym wspólnym domku przy ulicy Wydziału krajowego, w domku o malutkiej sali i czterech, nader szczupłych pokojach!

Dwie są tego przyczyny. Jedna spoczywa w potrzebie ciągłej łączności i centralizacji działania, druga — w braku funduszy. Żywił nasz w Czarniowcach, złożony przeważnie z drobnych rękodzielników, jest bardzo ubogim.

Łatwo zrozumieć, jak bardzo ujemnie wpływa brak odpowiedniego pomieszczenia na rozwój stowarzyszeń. Domek, gdzie one się mieszczą — własność Towarzystwa Czytelni polskiej — jest codziennie przepełnionym, a okoliczność ta powoduje nieustanne kolizje, jedno bowiem Towarzystwo przeszkadza drugiemu. W jednej izdebce kilkanaście osób czyta gazety, na sali odbywają ćwiczenia członkowie „Sokoła”, w trzecim pokoju próba śpiewu, w czwartym posiedzenie jakiegoś wydziału, a wszystko to równocześnie, albowiem członkowie, ludzie pracy, wieczorne tylko godziny mogą poświęcać stowarzyszeniom. Rozumie się samo przez się, iż w obchodach narodowych, wieczorach muzyczno-deklamacyjnych, na przedstawieniach amatorskich i t. p. zaledwie część członków może uczestniczyć, sala bowiem mieści najwyżej 150 osób. Stan taki nietylko już tamuje dalszy rozwój organizacji, ale może spowodować formalny zastój, gdy zważywszy, że wiele osób tylko dla niewygodnego lokalu ociąga się od udziału w zebraniach i manifestacjach Towarzystw naszych.

Oto powód, dla którego przed kilkoma laty poruszono myśl budowy odpowiedniego gmachu, t. zw. Domu polskiego, gdzieby wszystkie nasze instytucje należycie znalazły pomieszczenie. Liczono początkowo na wydatną pomoc Galicji, ale rachuba zawiodła. Rozesłanie kilku tysięcy książeczek składkowych (cegiełek) do Rad powiatowych, instytucji finansowych,

majętniejszych osobistości i t. p., przyniosło zaledwie kilkadziesiąt złotych. Zwrócono się więc wyłącznie do ofiarności własnego społeczeństwa na Bukowinie i groszowymi datkami zebrano do tej chwili 4000 zł. która to kwota ulokowana została w tutejszej Kasie oszczędności.

Komitet, kierujący sprawą, przyszedł do przekonania, iż bez pomocy z poza Bukowiny, potrzebna na budowę suma (około 30.000 najmniej) nierychło chyba się zbierze, a zanim się zbierze, zastój opantuje pracę naszych stowarzyszeń. Postanowiono zatem uczynić krok, jakiego dotychczas nigdy jeszcze nie próbowali Polacy bukowińscy, a mianowicie: zastosować prośbę o datek do Sejmu galicyjskiego.

Subwencje, udzielane na potrzeby Polaków szlaskich, jak niemiętny fakt, iż znaczna część członków tutejszych stowarzyszeń rekrutuje się z Polaków galicyjskich, czasowo na Bukowinie przebywających, uprawniają do nadziei, że pierwsza ta prośba rodaków z Bukowiny, prośba pozbawiona wszelkich znamion akeji politycznej, spotka się z przychylnym przyjęciem ze strony członków waszego Sejmu.

Prośbę rzeczona wysyła wszystkie stowarzyszenia polskie w Czarniowcach i niebawem zapewne sprawa Domu polskiego w Czarniowcach znajdzie się na dziennym porządku obrad sejmowych.

Dla uniknięcia możliwego zarzutu dodam, że ewentualne odwołanie się o pomoc do Sejmu bukowińskiego, najmniejszych niema widoków. W szereg lat raz jedyny zdarzyło się, że Towarzystwo bratniej pomocy prosiło o jednorazową subwencję na fundusz zapomogowy dla ubogich, którymi się opiekuje. Referent komisji petycyjnej w Sejmie, poseł hr. Mustatza, który zresztą bywa wielce szczodrym dla instytucji rumuńskich, wniósł o udzielenie — 25 zł. Dopiero, kiedy poseł Ant. Kochanowski starszy, oświadczył, że tego rodzaju subwencja ma chyba na celu upokorzenie poważnego Towarzystwa i że lepiej odmówić, aniżeli tak drobną dawać kwotę — Sejm podniósł zapomogę do sumy — 50 zł. Po takim doświadczeniu Towarzystwo bratniej pomocy zaniechało zamiaru petycjonowania do Sejmu tutejszego.

Kresowcy.

Z gmachu sejmowego.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmuje przede wszystkim pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielienia gminy Puchowice z okręgu Sądu pow. w Skawinie i przydzielenia jej do okręgu Sądu powiat. w Podgórzu (sprawozdawca p. Sawczak) — dalej pierwsze czytanie samostojnych wniosków poselskich, a mianowicie: p. Czecha w sprawie ułatwienia eksportu bydła i trzedy: p. Jabłońskiego w przedmiocie lokalnej regulacji rzeki Wisłoka w mieście Rzeszowie; p. Rottera w sprawie reformy szkół średnich i wydania ustawy państwowej, określającej zasady organizacji gimnazjów; p. Barwińskiego o założenie w Zaleszcach wzorowego warsztatu tkacko-kilimarskiego — i p. Wachnianina w sprawie unormowania stosunków językowych w urzędach państw. w Galicji.

Dalej: Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Kolbuszowej koncesji do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Kolbuszowa-Sędziszów; sprawozdawca pos. Chamiec. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu rządowemu z projektem ustawy zmienia-

jacej niektóre postanowienia krajowej ordynacyi wyborczej, względnie ustawy z dnia 17 grudnia 1884 Nr. 1, Dz. u. kr. z r. 1885; sprawozdawca p. Górski — i kilka sprawozdań komisji szkolnej o petycjach Posuchowskiego i innych o podwyższenie płacy emerytalnej i wliczenie lat służby. Sprawozdawcy pp. Rayski i Kramarczyk.

Subkomitet komisji adresowej uchwalił wczoraj projekt adresu. Dziś ma się odbyć drugie czytanie dla dokonania ostatecznej redakcyi, z uwzględnieniem uwag, wczoraj poczynionych.

Sejm czeski i zajścia w Pradze.

(Telegramy „Słowa Polskiego.”)

Praga, 19 stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu mówił Funke przeciwko hr. Bouquoy; nacierał przytem na szlachtę, za niedotrzymanie słowa danego w roku 1890 przy wiedeńskich punktacyach. Mowca wystąpił przeciwko czeskiemu prawu państwowemu, zwalczał wywody hr. Sylva-Tarouca, protestował przeciwko temu, aby wielka własność odgrywała rolę pośrednika w konflikcie czesko-niemieckim. Dalej wyraził Funke swe niezadowolenie z powodu, że do dyskusji wciągnięto szlachetną osobę monarchy. W końcu oświadczył, że deklaracja dana przez rząd, nie może zadowolić Niemców, tem bardziej, że nie oznaczono wcale czasu, w którym wydane mają zostać nowe rozporządzenia. Niemiecy posłowie muszą wytrwale obstawać przy żądaniu, aby istniejące rozporządzenia językowe natychmiast zostały skasowane.

Mowie Funkego towarzyszyły huczne i częste oklaski z ław niemieckich.

W czasie tej mowy poseł Wolf powrócił na salę i począł krzyczeć, że studenta niemieckiego w Pradze do krwi obito. Usłyszawszy to, posłowie niemieccy rzucili się ku namiestnikowi, robiąc mu wyrzuty.

Wskutek ogromnego hałasu marszałek przerwał posiedzenie na pół godziny; posłowie odjechali do miasta. Po trzech kwadransach znowu posiedzenie otwarto, a namiestnik odczytał policyjny raport, wedle którego niemieccy studenci chodzili po Przykopie w cerewizkach, w czem Czesi widzieli prowokację. Jednego Niemca obito; policja wdała się w sprawę, broniąc Niemca i aresztując Czechów.

Jeden z czeskich studentów uderzył niemieckiego bursza, za co go aresztowano. Namiestnik oświadczył, że niemieccy studenci mają od dawna prawo noszenia „kolorów” (potakiwania na lewicy) i nie powinno to nikomu dawać powodu do wykroczeń. Postępowanie takie należy jak najstanowczyj potępić. Organa bezpieczeństwa spełniły swój obowiązek, stawiając się niezwłocznie na miejsce zajścia, ku obronie napadniętych, przyczem aresztowano napastników. Na całym świecie żadna władza nie byłaby postąpiła sobie inaczej i nie mogłaby przeszkodzić podobnym zajściom. (Czesi protestują).

Poczem udzielił marszałek głosu posłowi Heroldowi, który zaprotestował przeciwko temu, aby rząd pozwalał Niemcom prowokować Czechów. (Ogromny hałas i wzburzenie zarówno po stronie niemieckiej jak czeskiej). Mowca założył także protest przeciwko temu, aby z podobnych powodów przerywano posiedzenia Sejmu. Czesi posłowie ustawicznie napominają swój lud do spokoju i do rezerwy i nie

KRONIKA.

Ze sfer dworskich. W poniedziałek odbył się u arcyksiężniczki Stefani w Wiedniu obiad, na którym byli między innymi obecny starszy ochmistrz dworu hr. Cholowiecki. — Tegoż dnia zostali przyjęci na audyencyi przez cesarza: szamb. hr. Franciszek Zamoyski i radca legacyjny hr. Tadeusz Koziembrodzki.

Dr. Maryan Ursyn-Zdziechowski, docent słowiańskiej filologii na fakultecie filozoficznym uniwersytetu Jagiellońskiego, zamianowany został przez ministra oświaty, prof. historii powszechnej literatury nowoczesnej.

Z uniwersytetu. P. Henryk Ferdynand Kaden, rodem z Krakowa, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

Walne zgrom. Tow. ludoznawczego odbyło się wczoraj, we wtorek, w sali ratuszowej. Obrady zajął prezes Tow. prof. dr. Kalina dłuższem przemówieniem, w którym podniósł, iż Tow., jakkolwiek młode, znajduje się na najlepszej drodze rozwoju. Organ Tow. Lud stanął już w rzędzie lepszych naukowych pism polskich. W uznaniu działalności Towarz. uchwalił Sejm subwencję 200 zł., a Rada miejska lwowska również 200 zł. Mając na celu obiektywne poznanie ludu, idzie Tow. w myśl nowoczesnego prądu społecznego. Badając umiętnie lud, dajemy tem samem do poznania podstaw kultury narodowej.

Sekretarz Tow. przedłożył sprawozdanie zarządu za 1896 r. Liczba członków wzrosła do 346. Na prowincyi powstał oddział w Buczaczu i zawiązuje się w Wieliczce. Wydane przez sekcję muzyczną pieśni kościelne rozchodzi się pomyślnie. Zapomocą rozesłanych kwestyonaryuszów uzyskano cenne materiały ludoznawcze. Stosunki z zagranicznymi Tow. ludoznawczymi ożywione. Muzeum etnograficzne powoli wzrasta, tak samo biblioteka Tow. Ogółem majątek Tow. wynosi 4.626 zł. 13 ct. Przychód w r. 1897 razem 1.436 zł. 26 ct; rozchód 1.290 zł. 37 ct. Tow. lud-

znawcze gromadzi bibliotekę ludoznawczą polską z dodatkami najważniejszych dzieł zagranicznych.

Przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrano ponownie prof. dr. Kalinę, zastępcami Wierzbickiego i Ihnatowicza. Do zarządu wybrano pp. Stan. Bala, dr. A. Kolesse, W. Rebczyński, prof. M. Soltysa i panią Maryę Wolską. Do komisji kontrolującej wybrano ks. Krechowicza, Bolesława Lewickiego i dr. Jana Niemca.

Na wniosek prof. Młynka polecono zarządowi, aby się zajął sprawą urządzania odczytów ludoznawczych na prowincyi.

„In die Balance!” — musztra wojskowa podczas uroczystości Jordanu.

Thuny pobożnego ludu, zgromadzonego na rynku w czasie wczorajszej uroczystości Jordanu, tudzież widzowie, przypatrujący się uroczystości z okien ratusza i domów we wschodniej części rynku, byli świadkami niezwyklej musztry.

Oto, dla utrzymania wolnego miejsca około studni, w której święcono wodę, ustawiony był w poprzek rynku, od ratusza aż do domu l. 7 Rynek, kordon żołnierzy 30 pułku piechoty w jednym szeregu. Napór pobożnych tłumów z tyłu był jednak tak silny, że słaby kordon pod ich naciskiem ciągle falował i nie mógł utrzymać się na miejscu.

Aby powstrzymać naciskających, obmyślił podoficer, dowodzący owym kordonom, sposób iście godny tego, aby go przekazać do wiadomości powszechnej.

Oto rozpoczął z żołnierzami kordonu musztrę, do czego wybrał jeden specjalny „Gewehrgriff”: „In die Balance”.

Na to hasło żołnierze zdejmowali z ramienia karabin, lecz nie ustawiali go tak, aby wolno zwiisał u boku, jak przepisuje regulamin, lecz silnym ruchem odrzucali kolby w tył, zadając tuż za nimi stojącym osobom potężne razy.

Ta komenda „In die Balance” i „Schultert” powtarzała się tak długo raz po raz, dopóki należycie skol-

bowane tłumy nie cofnęły się wstecz, tworząc wolny szpaler między kordonem. Kiedy pod naciskiem od tyłu tłumy zbliżyły się do kordonu, zaczynała się musztra na nowo. W ten sposób istotnie dobry zdołano utrzymać porządek przez całą uroczystość.

Ciekawimy, czy też dowcipny sierżant nie otrzyma za swój pomysł jakiego odznaczenia?

Ohydna zbrodnia. W sprawie zwłok dziecięcia, znalezionych w parku Łyczakowskim, policja lwowska, łącznie z żandarmerją, czyniła nader pilne poszukiwania, niestety jednak dotychczas śledztwo pozostało bez skutku. Początkowo podejrzenia padły na dwie kobiety, z których jedną nawet aresztowano, druga zaś, dziewczynę, przytrzymał agent policyjny w Łanach. Co do pierwszej podejrzenia okazały się bezpodstawnymi; druga zaś usunęła wszelkie możliwe wątpliwości. Tak więc śledztwo policyjno-sądowe znalazło się wobec zagadki, której, na razie przynajmniej, trudno uchwycić wątku. Nie ulega jednak wątpliwości, że na miejscu, tj. w parku Łyczakowskim dopuszczono się ohydnej zbrodni i że pastwiono się jeszcze nad zwłokami dziecka, psy bowiem porozwlekały już tylko poprzednio pokawałkowane ciało.

Złamanie ręki. Wczorajszy przymrozek wieczorny spowodował wypadek złamania ręki, który się zdarzył wieczorem na cmentarzu Janowskim. — Żoną szewca Apolonia Kaszczuk pośliznęła się przed bramą i upadła, złamała prawą rękę. Dzielną kobiecina, mimo bólu, miała dość siły, by zająć na stacyę Tow. ratunkowego, które założyło jej opatrunek.

Dwa ognie kominowe wybuchły znów wczoraj we Lwowie, pierwszy o godz. 10 rano przy ul. Krakowskiej pod l. 28, drugi zaś o godzinie 1 w południe w ul. Furmańskiej pod l. 5.

Repertuar karnawałowy. Przyszedł do nas stary i wychudły, z czerstwym jednak na twarzy rumieńcem i gibkością w ruchach, książę Karnawał i odgrywał się w następujące słowa:

zniosą, dłużej, aby systematycznie urządzano podobne prowokacje. Studenci niemieccy otrzymali nadzwyczajne przywileje; nie dość, że wprowadza się dla tych młokosów w ruch cały aparat policyjny — lecz nadomiar i Sejm jeszcze musi przez nich cierpieć. Tego nadal znosić niepodobna. (Huczne oklaski z ław czeskich).

Odpowiadając na zarzuty czynione mu przez Funkęgo, namiestnik oświadczył, że nowe rozporządzenia językowe w miejsce obecnie istniejących wydane zostaną w przeciągu miesiąca lutego. Następnie Coudenhove opisał swe postępowanie w czasie praktycznych zaburzeń i zaprotestował przeciwko twierdzeniom, jakoby stwierdzał kiedykolwiek, że powodem tych rozruchów były prowokacje ze strony Niemców. Mowca zakończył, oświadczaając, że jest namiestnikiem z łaski cesarza, a nie z łaski Wolfa. (Okłaski na prawicy).

Radykal czeski Baxa omawiał wypadki praktyczne i oskarżał policję oraz wojsko; ostatnie zajęcie nie udało się, jak Niemcy mówili; była to bójka uliczna między terminatorami.

Na tem posiedzenie przerwano. Następne w czwartek.

Praga, 19 stycznia. Wczoraj w południe zdarzyło się starcie ze studentami niemieckimi na Graben i przed niemieckim Kasynem, z kąd wychodzili studenci w barwach korporacyjnych. Policja rozprószyła tłum i przyaresztowała ucznia szewskiego, który jednemu ze studentów zerwał z głowy burszowską czapkę. Inny student w starciu w tłumie odniósł ranę od uderzenia kijem w głowę i nos. Wiele osób aresztowano.

Praga, 19 stycznia. Atak na studentów niemieckich na Graben miał następujący przebieg:

Około godziny w pół do 11 udała się deputacja różnych noszących barwy korporacji studentów do rektora Ulbricha, do gmachu uniwersytetu przy Bergmangasse, — tymczasem stopniowo zaczęły się gromadzić liczne grupy i jednemu z niemieckich studentów ze stowarzyszenia „Allemania“ zerwano z głowy burszowską czapkę. Wskutek tego pomiędzy studentami wynikło wielkie wzburzenie. Następnie jeden z burszów ze stowarzyszenia „Markomania“ nazwiskiem Polauer, bez barw, który jednak był znany w Pradze, jako członek jednej z korporacji studenckich, udał się razem z pewną liczbą studentów na Graben — i tam został nagle zaatakowany. Otrzymał on uderzenie w głowę i został zakrwawiony.

Policja, uwiadomiona już przedtem o mającej nastąpić demonstracji, a późno bardzo przybywszy, dobiła natychmiast pałaszy i rozprędziła tłum. O zajęciu tem zatelefonowano posłom, wskutek czego Wolf oznajmił je Izbie.

Praga, 19 stycznia. Wskutek wielkiego wzburzenia, jakie panuje wśród ludności, skonsygnowano znowu wojsko. O godzinie 5 wyruszyli z koszar strzelcy, piechota i dragoni — a wieczorem wszystkie place obsadzone były patrolami wojskowymi. Na Graben i na placu św. Wacława stoją silne oddziały piechoty i dragonów. tak samo na staromiejskim rynku i innych placach. Nie pozwalano przechodzić gromadzić się. Około 6½ dragoni rozprędzili tłum na Grabenie.

Praga, 19 stycznia. W nocy z poniedziałku na wtorek dwaj studenci niemieccy, udający się z Kasyna na plac św. Wacława, wysmiani zostali przez dwóch przyzwoicie ubranych panów a następnie zaczepieni przez 10—15 osób. Jeden ze studentów wystrzelił trzy razy w powietrze dla wystraszenia napastników, którzy natychmiast się ulotnili.

Sądziłem, żeście omdleli i znieczuleli dla tradycji ojców waszych, którzy nawet w biedzie i niedoli umieli uczciwie rozweselać serca i dusze swoje. Ale gdy ujrzałem rozkosz wesela na młodzieńczej technice liach na sobotnim akademickim wieczorze i na onegdajszych tanach w Literackim Kole, przeto oznajmiam wam, że za moim życzeniem, zostaną dane w czasie mego panowania, dla Lwowa i okolicy następujące bale i wieczorki.

Dnia 26 b. m. w Kasynie miejskim wieczór z tańcami akademickiego klubu cyklistów; tegoż dnia w Klubie pocztowym tany aż do rana;

Dnia 29 b. m. w Kasynie miejskim wieczór z tańcami, specjalnie „dla podlotków“ (bez wykluczenia jednak nie-podlotków); — tegoż dnia w Kole literackim wieczór z tańcami, ku uciesze literackiej i neliiterackiej rzeszy;

Dnia 1 lutego wielka reduta dziennikarska w teatrze, na którą spraszam gorących i mniej gorących zwolenników prasy; tegoż dnia, dla zwolenników rzetelnej pracy i postępu, urządzam bal techników w Kasynie miejskim;

Dnia 3 lutego w salach Kasyna miejskiego wieczór z tańcami „Klubu szermierzy“; w „Narodnym domu“ zaś bal ruskich Towarzystwa „Druh“;

Dnia 5 lutego trzy bale:

a) Bal kostyumowy w Kasynie miejskim;

b) Bal bratniej pomocy słuchaczy w teatrynarji w Klubie pocztowym; i

c) Bal na dochód Tow. „Rodzina“ na strzelnicy miejskiej;

Dnia 7 lutego artystyczna w teatrze;

Dnia 8 lutego wieczór kostyumowy w sali

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Brzeżany, 19. stycznia. Wczoraj w południe zmarł w Łapszynie Konstanty Matczyński, porucznik armii narodowej z roku 1830, major legionu polskiego w Węgrzech w r. 1848 i w Turcji w r. 1856 — w końcu życia dzierżawca dóbr Łapszyn.

Wiedeń 19. stycznia. Wiener Ztg. ogłasza nominację suplenta gimnazjum polskiego państwowego w Przemysłu Klisickiego, na rzeczywistego nauczyciela gimn. w Złoczowie. Prof. państwowej szkoły realnej w Tarnopolu Vogl otrzymał posadę nauczyciela przy tamtejszem gimn. państwowem. Dyrektor żeńskiej szkoły wydz. w Tarnopolu Satke, mianowany rzecz. nauczycielem w państwowej szkole realnej w Tarnopolu.

Wiedeń, 19 stycznia. Dziennik rozporządzeń ministerstwa kolei żelaznych donosi, że ministerstwo to udzieliło inżynierowi Ludwikowi Obadalekowi we Lwowie na przeciąg sześciu miesięcy zezwolenia na podjęcie przedwstępnych technicznych robót, celem budowy kolei lokalnej o normalnym torze z Winnik przez Horodysławice, Mikołajów, Unterwalden lub Hamaczów do Przemysłu.

Wiedeń, 19 stycznia. Przyjmując wczoraj centralną komisję dla spraw wystawy paryskiej, cesarz podziękował prezesowi komisji, ministrowi handlu Körberowi, za słowa holdu i za starania komisji, aby praca austriackich poddanych godnie była reprezentowaną na wystawie r. 1900. Cesarz zaznaczył potrzebę zgodnej działalności wszystkich sił, aby skutecznym okazał się udział w tem wielkiem dziele cywilizacyjnem, i wyraził nadzieję, że dzięki szlachetnej konkurencyi na polu sztuki, nauki i przemysłu, uda się osiągnąć cel zamierzony. W końcu cesarz zapewnił komisję, że może liczyć z jego strony na stałe poparcie usiłowań.

Grac, 19 stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu, podczas mowy posła Hagenhofera, który uzasadniał swój wniosek o uregulowanie kwestyi łowieckiej, przyszło do bardzo burzliwej sceny — gdy mowca poruszył sprawę wykluczenia klerykałów z komisji i oświadczył, że krok ten sprzeciwia się zupełnie zwyczajom parlamentarnym. Poseł Mosdorfer zawołał: Nie siedzimy tu wcale wśród przedstawicieli ludu. Hagenhofer: Takim postępowaniem zdeptaliście prawa wyborców. Fuerst: Podęptaliście prawa niemieckiego ludu. Hagenhofer: A cóż było powodem takiego traktowania nas? To, że usunęliśmy się z Rady państwa (z przepełnionej galeryi odezwały się na to liczne głosy: pfuj! — na co marszałek zagroził opróżnieniem galeryi).

Następnie Hagenhofer oświadczył, że nie wątpi, iż wyborcy pochwalili ten krok. — (Wtem odezwał się głos: Tak jest! ci bezdennie głupi wyborcy). Właśnie katolickie stronnictwo ludowe było tem, które kwestję językową wprowadziło na właściwe tory. (Śmiech). Walz: Wy nas Niemców, zawsze zdradzaliście. Mosdorfer: Czy cnota raz jedyny głosowaliście razem z nami?

W dalszych swych wywodach Hagendorfer zarzucał lewicy, że dała się steroryzować kilku osobom, — które zmusiły ją do zachowania się wprost antiaustriackiego. (Burzliwe zaprzeczenia). Natomiast chlapi klerykalnego stronnictwa zawsze zachowywali niezależność od swych przywódców.

Następnie mowca charakteryzował brutalne traktowanie, jakiego doznawało jego stronnictwo i zaprotestował przeciwko temu. (Walz wołał: Nie zasługiwało na nic innego!) I nam byłoby łatwo unie-

Klubu pocztowego; w „Domie narodnym“ zaś bal Tow. „Hromada“;

Dnia 9 lutego wieczór na dochód uczestników powstania z 1863/4 r. w sali miejskiego kasyna;

Dnia 12 lutego wielka uroczystość karnawałowa: **Bal prasy** w salach miejskiego Kasyna; — tego samego dnia, dla urozmaicenia, urządzam w sali „Narodnego domu“ bal 12 p. huzarów;

Dnia 15 lutego w sali „Domu narodnego“ bal ruskich akademików;

Dnia 16 lutego w Kasynie miejskim wieczór z tańcami na dochód Czytelni akademickiej;

Dnia 17 lutego w sali „Narodnego Domu“ bal Tow. ruskich pań;

Dnia 19 lutego w salach Kasyna miejskiego i Koła literackiego wieczory z tańcami

Dnia 20 lutego w kasynie miejskim wieczorek Tow. prawniczego.

Dnia 21 lutego próba siły i wytrzymałości na reducie Sokola, urządzonej w teatrze.

Wreszcie dnia 22 lutego wieczorek z tańcami w sali Klubu pocztowego i w Kasynie miejskim, w ostatniem zaś urządzam zarazem dnia następnego „pogawędkę przy śledziu“, gdzie pozwolę czynić rozmaite uwagi na temat moich wad i braków towarzyskich zalet.

Być może, iż w programie tym poczynię pewne zmiany, zawsze jednak tylko na korzyść swoich zwolenników, pozwalam zaś każdemu na swój sposób korzystać z mego krótkiego żywota i bawić się, jak kto i gdzie umie i może najlepiej. Dowidzenia na najbliższym wieczorze! Adieu!...

Po tych słowach zniknął.

(sz).

zliwić obrady Sejmu (Probuje!), ale brak nam potrzebnej do tego niesumienności i gburowatości (Głosne zaprzeczenia i śmiechy). Apeluję raz jeszcze do żywiołu umiarkowanych w Sejmie, do reprezentantów ziemskiej własności.

(Baron Hakelberg woła: Jesteśmy solidarni — oklaski).

Wreszcie Hagenhofer oświadczył, że chłop doszedł już do zrozumienia, że istnieją więksi jeszcze wrogowie, aniżeli dzikie bestye — na co Walz zawołał: Tak jest, najwięcej wy im szkodzicie! — (Wesołość).

Ostatecznie przekazano jednogłośnie wniosek komisji łowieckiej.

Berno, 19 stycz. Sejm. poseł Zacek uzasadnia wczoraj wniosek o wysłanie adresu do cesarza. Mowca przypomniał, że mija lat 50 od chwili, w której cesarz objął rządy państwa i wypowiedział nadzieję, że kwestye narodowościowe dadzą się w monarchii zgodzie załatwić. Zakończył życzeniem, aby cesarz długo jeszcze panował, aby pod jego rządami przyszło do prawdziwego pojednania narodów, wreszcie aby ku zadowoleniu całej ludności, korona św. Wacława dawnym blaskiem otaczała skronie monarchy. Wniosek ten przekazano komisji.

Lublana, 19 stycznia. Sejm upoważnił marszałka, aby złożył papieżowi życzenia z powodu jubileuszu kapłańskiego.

Budapeszt, 19 stycznia. Izba magnatów wybrała dziś sekretarzy i kwestorów, poczem przewodniczący hr. Karolyi oznajmił, że Izba się ukonstytuowała.

Paryż, 19 stycznia. Minister wojny wręczył ministrowi sprawiedliwości skargę przeciwko pismu *Aurore* oraz przeciw *Zoli*. Skargę tę przekazano już gen. prokuratorowi, który oskarżonych ślawi przed sąd przysięgłych.

Paryż, 19 stycznia. Wczoraj nad wieczorem gromady studentów usiłowały przebyć mosty i udać się na prawy brzeg Sekwany, ale policja zgromadzoną w znacznej liczbie zdołała demonstrantów rozpręścić.

Paryż, 19 stycznia. Wczoraj wieczorem urządzono znowu demonstracje antysemitki tutaj, w Marsylii, w Lugdunie i w Nantes. Policja rozprędziła manifestantów i przedsięwzięła środki ostrożności.

Marsylia, 19 stycznia. Wczoraj rano wielu studentów i tłum innych osób urządzał znowu demonstrację przeciw żydom i *Zoli*; policja rozprędziła manifestantów i aresztowała dwie osoby. Po zamknięciu *meeting'u* wieczornego powtórzyły się demonstracje przed pozamykanymi już sklepami żydowskimi. I tu policja musiała wkroczyć i aresztowała 20 osób.

Petersburg, 19 stycznia. Pod Taganregiem w kopalni, należącej do rosyjsko-dońskiego towarzystwa nastąpił wybuch gazów, wskutek czego 40 górników poniosło śmierć, a 18 ciężkie rany.

Konstantynopol, 19 stycznia. Sułtan sankcyonował umowę z Bankiem ottomańskim i z Bankiem niemieckim co do zawarcia pożyczki.

Kanton (Chiny) 19. stycznia. W pobliżu miejscowości Langhten misyona z berliński Homayer ze stacyi Wau-Yung został zrabowany i zraniony. Na interwencję tutejszego konsula niemieckiego generał-gubernator zarządził telegraficznie odpowiednie kroki w celu zbadania tej sprawy.

Wczoraj po południu odbyły się tutaj manifestacje przeciwko żydom. Policja zarządziła energiczne środki.

Depesze handlowe z d. 19 bm.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń. Alpejskie Towarzystwo górnicze 143'90 Węgierskie akcje kredytowe 383'—. Akcje anglo-austriackie 161'50. Akcje banku Union 302'—. Akcje kolei południowej 81'50. Losy tureckie 62'—. Akcje kolei państwowej 343'—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 295'75. 4-procentowe galicyjskie obligacje propinacyjne z 1889 r. 98'—. Akcje tytoniowe 138'—. Węgierskie obligacje indemnizacyjne 98'—. Akcje kolei Ebental 265'75. Akcje banku dla krajów koronnych 219'50. 4-procentowa węgierska renta złota 121'30. Akcje banku związkowego 260'—. Węgierska renta papierowa 99'55. Kredytowe ziemskie 460'—. Kredyty 356'75. Rimamurania 249'—. Rubel papierowy 1'27'75. Uspokojenie chwiejne.

Berlin. Kredyty 223'50, Staatsbahny 145'75, Lombardy 35'50, Austr. złota renta 103'25, Austr. srebrna renta —'—, Węg. złota renta 103'25, Disconto Comandit 201'90, Laura 184'40, Bochumer 202'10, Harpener 184'60, Kolej Ostpreussen 96'90, Kolej Mittelmeer 99'75, Kolej Meridional 135'50, Kolej Henry 116'90. Renta włoska 94'06, Południowa 35'20, Mławka 87'50, Turki 118'—, Rosyjskie banknoty 216'50.

Wiedeń, 19 stycznia. (Giełda zbożowa). Wiadomości otrzymane wczoraj na giełdzie z New Yorku były cokolwiek lepsze, ale za to raporta z targów europejskich nadeszły słabe. Wskutek tego brakło tu dyrektywy i udział w obrotach terminowych był wyjątkowo słaby. Żyto notowano o 2 ct. niżej aniżeli dnia poprzedniego; w innych artykułach kursa niezmiennione.

Sprzedawano: pszenicę na wiosnę po 11'69, 11'68 i 11'69, żyto na wiosnę po 8'75, kukurydzę na maj-czerwiec po 5'52. Dalej notowały: owoce na wiosnę po 6'62 do 6'65, rzepak na luty po 13'30 do 13'49. Giełda zamknęła cokolwiek mocniej: pszenica na wiosnę 11'70 do 11'71, żyto na wiosnę po 8'77.

W spirytusie nie było ani obrotów ani zmiany w cenie. Gotowy, kontyngentowy towar notowano znowu: 18'— plac., 18'10 żądano.

Tygodnik finansowy.

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 17 stycznia.

Ubiegły tydzień, drugi w bieżącym roku giełdowym, nie potrafił odpowiedzieć tym daleko sięgającym oczekiwaniom, które w spekulacji giełdowej wzbudzał niezwykle ożywiony i pomyślny przebieg pierwszego tygodnia giełdowego. Przedewszystkiem spostrzeżono bardzo niemile, że pierwsze wcale pokojowo brzmiące doniesienia o przebiegu obrad sejmowych w Pradze, spoczywały na bardzo trudnych podstawach. Wzajemne umiarkowanie, które kierowało pierwszymi obradami, znika coraz więcej wobec potęgającego się zaostrenia, oraz przewagi żywiołów skrajniejszych. Ewentualne zaś awantury w Sejmie praskim mogą bardzo łatwo wywołać ponowne rozruchy uliczne, które tym razem jednak mogą wziąć obrót daleko gorszy, jeżeli należy dać wiarę doniesieniom z Pragi, że z wyrobów przemysłowych kupowano ostatnimi czasy najwięcej i najchętniej — rewolwery. Gdyby zaś doniesienia z Pragi potrafiły ponownie zaalarmować świat polityczny, wystąpi zagranicą bezzwłocznie ze sprzedażami tutejszych walorów państwowych, co, jak wiadomo, wystarczy aż nadto, by zderutować targ giełdowy i odebrać spekulacji wszelką otuchę na dłuższy czas. Nietylko jednak względy polityczne przyczyniły się w ubiegłym tygodniu do umiarkowania zapędów spekulacyjnych; także wprowadzenie w życie nowych ustaw skarbowych, szczególnie zaś składanie zeznań do podatku osobisto-dochodowego, przynębiło spekulację, którą o zbytne sympatyje dla fiskusa i tak nikt pośadać nie może.

Wywołana wskutek tego depresja, będzie jednak według wszelkiego prawdopodobieństwa, tylko przemijająca, a powstała ona nie tak bardzo z pobudek osobistych, jak raczej z uwagi na doniosłość skutków, wynikających z tego powodu z zastosowania nowego systemu podatkowego do przedsiębiorstw przemysłowych, transportowych, a przedewszystkiem bankowych.

Charakterystyczną cechą nowego opodatkowania stanowi mianowicie z jednej strony wliczanie wszystkich odsetek czynnych bez wyjątku, z drugiej zaś strony dość daleko idące uwzględnienie wszelkich pozycji biernych. Prawdopodobnie okaże się przeto ten skutek, że przedsiębiorstwa przemysłowe, mające zwykle bardzo nieznaczne odsetki czynne, będą znacznie mniej płaciły, przedsiębiorstwa transportowe pozostaną mniej więcej w dotychczasowych warunkach, zaś znacznie więcej będą opłacały instytucje bankowe i kredytowe, w których odsetki czynne odgrywają zwykle bardzo ważną rolę i jako takie ulegną bezwarunkowo nowemu opodatkowaniu, bez względu na to, czy pochodzą z efektów wolnych od podatku kuponowego lub też nie.

Prócz tego zaważy poniekąd także nowy podatek dywidendowy, mianowicie 2% przy dywidendzie wynoszącej 10 do 15% wpłaconego kapitału akcyjnego a 4% przy dywidendzie, wynoszącej więcej niż 15%; podatek ten nie osiągnie wprawdzie nigdy znaczniejszej kwoty, wpłynie jednak nieraz na bilans, względnie na wymiar dywidendy.

Ostatecznie jednak byłaby spekulacja szczęśliwie przetrwała tak względy polityczne, jak i podatkowe, gdyby była miała tyle zajęcia, ile go było w pierwszym tygodniu, wskutek bardzo licznych zleceń klientów prywatnej. Tymczasem ubiegły tydzień był pod tym względem bardzo jałowy; zlecenia nadchodziły w bardzo wolnym tempie i dotyczyły przeważnie zrealizowania poprzednich zobowiązań. W tych warunkach trudno było o awanse kursowe; to też jeżeli porówna się tabelę kursową z 15go bm. z tą z 8go, spostrzeże się, z wyjątkiem bardzo niewielu efektów, kursa bądź te same, jak w kredytach austriackich, bądź nieco słabsze, jak w kredytach węgierskich, anglosach, bankvereinach i t. p.

Znaczniejszą różnicę w dół wykazały tylko dwa efekta, mianowicie akcje banku austrowęgierskiego i lenderbanku.

Akcyje wpierw wymienionego banku spadły wskutek obniżenia dywidendy o 4 zł. 80 ct. z 947 na 931, akcyje lenderbanku zaś z uwagi na bardzo nietęgi horoskop dywidendowy, z 224.50 na 217. W akcyjach kolejowych wyglądała różnica kursowa nieco lepiej, gdyż prawie wszystkie akcyje pozyskały zwyżki, najbardziej północno zachodnie i nadłabskie. Stosunkowo najmniejszą różnicę wykazują lombardy, 81.75 do 82.25, wyczekujące decyzji co do konwersji 5% priorytetów, tudzież dalszych skutków nowej taryfy strefowej, których z pierwszej dekady, saldując się niedoborem 5000 zł. dokładnie oznaczyć niepodobna.

Co do akcyj transportowych zasługują na wzmiankę w ogóle tylko tramwaje wiedeńskie, które spadły tylko o kilka reńskich, na 454, chociaż nadzieje spekulacji na rozwijanie sprawy tramwajowej w związku z pożyczką gazową, spadły prawie już do zera.

Po zupełnem, a po raz dziesiąty już powtarzającym się rozbiściu układów z Bankiem niemieckim w Berlinie, próbowali delegaci wiedeńscy szczęścia

w Brukseli i w Paryżu, a ostatecznie zajęli do Londynu. Jak wypadną pertraktacje, pokaże najbliższa przyszłość, w każdym zaś razie nie przyczyni zbytnej chwały dr. Luegerowi, który usunięcie Anglików z wiedeńskich gazowni uważał za swój największy tryumf, a teraz u tych samych Anglików żebrze o pożyczkę na założenie nowych gazowni. Na targu lokalnym brakło również większego ożywienia w ubiegłym tygodniu. Alpiny utrzymują się stale przy raz zdobytym kursie, amatorów na dalszą hausę jednak nie ma; spekulacja czeka widocznie na biuletyny z podróży dyrektora Wittgensteina, innego motywu trudno na razie dopatrzeć, tembardziej, że silniejsze zesłabnięcie kursów w walorach żelaznych giełdy berlińskiej bynajmniej zachęcająco na tutejszą spekulację oddziaływać nie może.

Z pomiędzy innych walorów lokalnych hausowały znacznie tylko akcje towarzystwa Prager Eisen; wszystkie inne notowały poprzednie kursa lub też nieco niżej, szans na rychłe poprawienie w ogóle nie ma. Aktualne położenie przemawia raczej za tem, że wydatniejszego ruchu zwyżkowego na tutejszej giełdzie na razie nie będzie, a kursa pozostaną przez jakiś czas przy obecnych notowaniach i nieznacznych fluktuacjach.

Podobnie przedstawia się sytuacja na giełdzie berlińskiej, o tyle chyba nieco bardziej odmienna, że tamtejsza spekulacja może wyzyskać ostatni silny spadek walorów przedsiębiorstw górniczych i dążyć do odzyskania poprzednich, wysokich notowań. Spadek pomienionych papierów nastąpił głównie z powodu obawy, że dotyczące przedsiębiorstwa nie będą w stanie utrzymać produkcji w wysokości zeszłorocznej.

Ujemne zapatrywanie znalazło chwilowe uzasadnienie w doniesieniach z górnośląskich hut o zmniejszeniu się zapotrzebowania, oraz w postanowieniu reńsko westfalskiego syndykatu ograniczenia produkcji koksu. Nadto wpływa na akcyje towarzystw produkcji węgla bardzo niekorzystnie anormalnie łagodne powiaty w całych Niemczech, wskutek czego zmniejszyło się nadzwyczajnie zapotrzebowanie węgla dla opału domowego.

Obniżenie kursów ograniczyło się jednak tylko do efektów wspomnianych kategorii, wszystkie inne walory lokalne, szczególnie tramwaje i przedsiębiorstwa elektryczne, notowały silnie i pozostały w kierunku zwyżkowym.

Akcyje bankowe mało zmienione o tendencji dość silnej, tak samo akcyje kolejowe, z których najkorzystniej notowały akcyje kolei szwajcarskich z uwagi na tę dość niespodziewaną ewentualność, iż głosowanie ludowe może się oświadczyć przeciw znaniu i osławionemu projektowi odkupu kolei szwajcarskich.

Walory lokacyjne były silnie usposobione, z poznajskich notowano: 4% listy rentowe 103.90, 4% zastawne 102.80, 3 1/2% zastawne 100.20, 3% 91.90; pożyczka poznańska 99.80 a 3 1/2% obligacje prowincjonalne 100.60.

Giełda paryska była w ubiegłym tygodniu wogóle silnie dysponowaną, wyjątkowo mniej dla rent francuskich, które nieco się obniżyły w kursie, wskutek ostatnich zajęć w sprawie Dreyfusa.

Bardzo silne usposobienie panowało natomiast w akcyjach bankowych, szczególnie banku fankuskiego i paryskiego; równie pomyślnie notowały akcyje kolejowe, z uwagi na niezwykle korzystne zamknięcie dochodów za rok 1897. Najbardziej wyróżniła się słynna linia kolejowa Paris-Lyon-Mediterranée, która w ubiegłym roku miała nadwyżkę w kwocie 14,700.000 franków. Targ lokalny silnie usposobiony dla akcyj kanału suezkiego, oraz dla min mosiądza; miny złota dość zaniedbane, kursa stagnują zupełnie, a ruch targowy bardzo słaby. Tak samo powodzi się minom na targu londyńskim, wszelkie polepszenia są tylko chwilowe, erupcyjne, zawsze następuje reakcja już w najkrótszym czasie i kursa wracają do dawnych notowań. Koleje amerykańskie kroczą z wolna ku dalszej zwyżce, szczególnie Canada Pacifici Union Pacifici; także koleje angielskie znacznie wyżej z uwagi na coraz bardziej zwiększające się szanse bliskiego zakończenia strejku robotników maszynowych. Renty mało zmienione, tendencja jednak silna, szczególnie dla walorów południowo-amerykańskich; konsule angielskie 112.93.

Giełda warszawska była bardzo silnie usposobiona dla walorów lokacyjnych, które absorbują coraz więcej wolne kapitały, upatrujące w nich najstosowniejszą lokację. Słabiej notowały tylko premii I em. z r. 1864, po 292.50, a to z uwagi na właśnie odbyte losowanie; wszystkie inne efekta wyżej, mianowicie: listy likwidacyjne 99.70, premii II em. 264, premii szlacheckie 214, 4 1/2% zastawne ziemskie 99.80. m. Wilna 98.70. m. Warszawy 98.80, 5% warszawskie 101.65, wileńskie 100.60. Renta 99.90, żądano już pari.

Rozmaitości.

Pocztowa kasa oszczędności, a banki. Związek wiedeńskich kantorów wymiany i Związek giełdowy, zwróciły się do ministra handlu z przedstawieniem przeciw rozszerzaniu czynności Pocztowej kasy oszczędności na interesy bankowe.

Powód do tego dało rozporządzenie ministerstwa, które wprowadziło w wiedeńskim urzędzie pocztowej kasy oszczędności inkaso weksli i kantor wymiany. Otóż pomienione związki widzą w rozszerzeniu działalności pocztowej kasy oszczędności ciężki cios dla banków i kantorów wymiany. Już nie wiele działów, przynoszących dochód, zostaje im dzisiaj. Kupony eskontuje się bez prowizji, by tylko klientele zatrzymać. Małą prowizję od inkasa weksli, czeków, przekazów, kredytów, rachunków, ma konkurencja Poczt. kasy oszczęd. jeszcze zmniejszyć. Instytucje bankierskie nigdy nie cieszyły się żadnem poparciem rządu. Jeżeliby Poczt. kasa oszczęd. z licznymi swoimi filiami odebrała jeszcze i te działy, które bankom jaki taki dochód dają, to ich egzystencja byłaby wprost zagrożoną.

W rozstrzygnięciu tego przedstawienia zapewne w ministerstwie przeważy interes ogólny po nad interesem jednej klasy przemysłowców. Stara się piosnka, że postęp na każdym polu przynosi na razie szkodę pojedynczym jednostkom. Przecież gdy rozpoczęto budować koleje, najsilniejszym argumentem przeciw nim było, że odbiorą chleb tysiącom przewoźników!

W interesie ogólnym leży potaniecie i ułatwienie środków wymiennych i płatniczych. Dążność zatem ministerstwa w tym kierunku na wszelkie uznanie zasługuje. Bankierzy i wekslarze poszukają sobie innych źródeł dochodu — może nie tak łatwych jak inkaso i wymiana, ale bądź jak bądź społeczeństwo na tem nie straci.

Podatek rentowy. Izba giełdowa wiedeńska ogłosiła, że od następujących papierów nowy podatek od posiadaczy pobierany czyli z kuponów potrącany będzie. Od pożyczki miasta Aussig z r. 1890 i 1894, pożyczki m. Budzieszyna z r. 1886 i 1893, Gorycy z r. 1879, Lwowa z r. 1896, Pilzna z r. 1886, Smichowa z r. 1888, Tryestu z r. 1865 i 1879, m. Wiednia z r. 1894 — a to w wysokości 2 proc. od kwoty kuponowej. Od listów zastawnych: Czeskiego banku hipotecznego 5, 4 i 4 1/2 procentowych, Austriacko-szląskiego zakładu kredytowego ziemskiego 5 i 4 1/2 procentowych podatek wyniesie 1 1/2 proc. Od przekazów hipotecznych 6 i 3 miesięcznych pobierać się będzie 2 proc. Od listów zastawnych gal. Towarzystwa kredyt. ziemsk. należy pobierać 1 1/2 procentu, jeżeli ktoś będzie eskontował kupony płatne 30 czerwca b. r. przed dniem zapadłości, gdyż zgromadzenie ogólne Towarzystwa dopiero zadecyduje, czy podatek nowy z funduszu Towarzystwa ma być spłacany.

Od wszystkich papierów, które dotąd podlegały 10% lub wyższemu podatkowi dochodowemu, i nadal ta sama kwota będzie potrącona tytułem podatku rentowego.

Nafta rosyjska, a amerykańska. Podczas ostatnich posiedzeń parlamentu niemieckiego, przyrzekł sekretarz stanu hr. Posadowsky dla zwalczania Standard Oil Company, różne ulgi dla nafty rosyjskiej. Rosyjscy przemysłowcy naftowi powitali zapowiedziane ulgi radośnie, chociaż według ich zdania, nie są one w stanie naftę amerykańską skutecznie zwalczyć. Rosyjscy przemysłowcy twierdzą, że cel da się osiągnąć nie przez ulgi dla nafty rosyjskiej, ale przez utrudnienia naftcie amerykańskiej. Należy zatem podwyższyć stopień zapalności przywożonej nafty i wydać rozporządzenie sprzedawania nafty na wagę. Dotychczasowe przepisy niemieckie dopuszczają naftę amerykańską do handlu, która już przy 21 stopniach jest zapalną. Tymczasem w Rosji jest wywóz nafty dozwolony dopiero od 28 stopni zapalności. Gdyby licha nafta amerykańska musiała ustać, a na jej miejsce przychodziła nafta równa co do gatunku rosyjskiej, toby Standard swoje ceny koniecznie zwiększyć musiał.

Rosyjscy przemysłowcy podnoszą, że Standard poniżył cenę nafty we wszystkich portach europejskich i w rosyjskim przemysle naftowym wywołał przesilenie.

Rząd rosyjski zwołuje ankietę dla narad nad podniesieniem wywozu nafty, a na razie zniżył taryfę z Baku do Batumu z 16.4 na 10.2 k. od puda.

Banki ziemskie w Rosji zakładają instytucje ziemskie, gubernialne i powiatowe. Zadaniem tych nowych instytucji finansowych ma być: popieranie rolnictwa i przemysłu przez dostarczanie rolnikom taniego i łatwego kredytu. Główne operacje banków stanowią: przyjmowanie wkładów i udzielanie pożyczek, dyskonto i reeskonto weksli, komiśowa sprzedaż i kupno towarów i produktów rolniczych, narzędzi i maszyn, przekazywanie wypłat i uskutecznianie ich, kupno i sprzedaż papierów publicznych, jakoteż przechowywanie ich i t. p.

Nowe towarzystwo akcyjne. W Królestwie polskiem pozwolono utworzyć „Towarzystwo akcyjne sosnowickie zakładów walcowniczych i wyrobów żelaznych“, mające na celu nabycie, utrzymanie i rozwój działalności fabryki, istniejącej w gub. piotrkowskiej, oraz eksploatację zakładu żelaznego, z kapitałem 3,000.000 rub. Nadto pozwolono utworzyć w Warszawie akcyjną fabrykę naczyń emalowanych p. n. „Cyklop“ z kapitałem 400.000 rubli.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.